WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, czwartek 18 sierpnia 1938 Nr 227

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

„Rozbiór Czechosłowacji zemściłby się na Polsce"...

Znamienny głos wpływowego pisma angielskiego

Londyn, 18. 8. (L) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" w obszernym artykule analizuje sytuację europejską, którą ocenia bardzo pesymistycznie, gdyż, jak twierdzi, istnieje w Niemczech wpływowa grupa, idąca pod hasłem: „Teraz lub nigdy!" i dążąca do jak najszybszej rozgrywki z Czechosłowacją. W związku z tym, korespondent podkreśla decydujące stanowisko Polski.

Redakcja dziennika w artykule wstępnym p. t. „Polska i Czechy" zwraca uwagę, że upadek Czechosłowacji nie jest zgoła nieunikniony. Pismo podkreśla, że zniknięcie Czechosłowacji musiałoby się zemścić także i na Polsce, oraz konkluduje, że „aczkolwiek nie można żądać od Polski, by dla Czechosłowacji narażała się na konflikt z Niemcami, można w chwili obecnej oczekiwać, że Polska wstrzyma się od wszystkiego, co mogłoby w najmniejszym stopniu przyczynić się do sprowadzenia katastrofy na całą Europę".

Tajny niemiecki plan wojenny

Przeciw rozbiorowi Czechosłowacji, ze względu na zbytnie wzmocnienie Polski...

Paryż 18. 8. (A) Agencja telegraficzna Fourniera donosi z Londynu o opublikowaniu przez wydział angielski tajnego niemieckiego planu wojennego, oznaczonego literą B. Plan ten odpowiada obecnie sławnemu planowi marsz. von Schlieffena z okresu przed r. 1914. Główne wytyczne tajnego planu niemieckiego ogłasza znany publicysta inżynier kolejowy Poliakow, piszący pod pseudonimem Augur, którego dobre stosunki z Intelligence Service brytyjskim są ogólnie znane.

Nie wchodząc w prawdziwość rewelacji Augura, lubiącego sensacyjne „bomby" dziennikarskie, streszczamy jego dane:

Głównym planem Niemiec ma być

zupełne odcięcie Francji od wszelkiego wpływu na sprawy naddunajskie i bałkańskie.

Anschluss austriacki ułatwia to, ponieważ w pierwszej linii powoduje otoczenie Czechosłowacji. Generalny sztab niemiecki rzekomo nie chce konfliktu zbrojnego z Czechosłowacją; konflik taki wzmocniłby Polskę, ponieważ nastąpiłby

rozbiór Czechosłowacji pomiędzy Niemcy, Polskę i Węgry, przy czym Polska przyłączyłaby do swego terytorium nie tylko Śląsk Cieszyński, ale również i Ruś Podkarpacką, a wtedy uzyskałaby wspólną granicę z Węgrami, co doprowadziłoby z kolei do ścisłego sojuszu polsko - węgierskiego.

Niemcy chciałyby takiego bloku uniknąć i mają pertraktować na ten temat z regentem Węgier, adm. Horthy, z okazji pobytu jego w Berlinie.

Plan B nie przewiduje oficjalnego wypowiedzenia wojny Francji przez Niemcy.

Inicjatywa działań wojennych powinna być zostawiona Francji,

tak, by uważana ona była przez opinię światową za napastnika, nawet, gdyby tylko chciała przyjść z pomocą Czechosłowacji.

W rezultacie, według planów niemieckich Wielka Brytania przy podobnym zbiegu okoliczności nie interweniowała by w konflikcie francusko-niemieckim.

Niebywałe rozmiary manewrów niemieckich

Praga, 18. 8. Z Niemiec nadchodzą wieści o olbrzymim zasięgu niemieckich przygotowań wojskowych. Manewry trwać mają do 2 października r. b. Na granicy czechosłowackiej, od strony Bawarii, Saksonii i Austrii, skoncentrowane są wielkie siły zbrojne; buduje się tam pośpiesznie szosy i nowe połączenia kolejowe. W Bawarii wstrzymano wydawanie paszportów. Dziesiątki tysięcy mężczyzn, uznanych za niezdolnych do służby wojskowej, otrzymało rozkaz stawienia się do dyspozycji władz.

Zarządzono rejestrację kobiet. Wiele z nich

objęło już służbę w urzędach pocztowych lub telegraficznych. W Bawarii ogłoszono na dzień 25 bm. stan pogotowia mobilizacyjneg, t. zn. żołnierze nie będą mogli wydalać się z koszar, wszyscy oficerowie i żołnierze, będący na urlopach, muszą do tego dnia wrócić.

Wśród ludności, zwłaszcza bawarskiej, wzrasta nastrój paniczny, wywołany masowymi transportami wojskowymi, idącymi w kierunku Austrii. Ulicami Monachium przejeżdżają co parę minut transporty samochodów ciężarowych z żołnierzami.

Wyrazem niepewnej sytuacji jest giełda berlińska, wykazująca od dni kilku tendencję zniżkową. Niektóre papiery spadły znowu o 4%.

Tutejsze czynniki miarodajne zachowują zupełny spokój i nie przypuszczają możliwości konfliktu zbrojnego. Znany fachowiec wojskowy, płk. sztabu generalnego Moravec, omawiając w „Lidovych Novinach" manewry niemieckie, stara się wykazać, że Niemcy nie są jeszcze dostatecznie przygotowane do wojny, nie posiadają bowiem dostatecznej ilości wyszkolonych rezerw. Długi okres trwania manewrów wyjaśnia płk. Moravec tym, że chodzi tu o stopniowe powoływanie rezerwistów w ramach dywizji.

A w Berlinie — dementują...

Berlin, 18. 8. Niemieckie czynniki oficjalne dementują z oburzeniem wiadomości prasy zagranicznej o dokonywanej mobilizacji armii niemieckiej, pod pozorem manewrów. Miarodajne koła niemieckie z naciskiem stwierdzają, że manewry te nie są w żadnym wypadku skierowane przeciwko komukolwiek, ani też nie stanowią politycznej demonstracji.

W rzeczywistości jednak zdaje się, że tegoroczne niemieckie manewry rozmiarami swymi i zasięgiem przewyższają znacznie nawet wielkie zeszłoroczne manewry, urządzone w Meklemburgu. W tym roku wprawdzie, zgodnie z ogłoszonymi już dawniej zapowiedziami, nie zostały urządzone jedne wielkie manewry, zastąpi je jednak szereg wielkich ćwiczeń, urządzonych w rozmaitych częściach Niemiec, tak, że w sumie bierze w nich razem udział znacznie więcej wojska, aniżeli w zeszłym roku. Dotyczy to przede wszystkim rezerwistów, powołanych w bardzo dużej liczbie na ćwiczenia właśnie na sierpień.

wraca uwagę, że w tegorocznych ćwiczeniach znacznie mniejszą rolę odgrywają większe jednostki zmotoryzowane, prawdopodobnie na skutek ujemnych doświadczeń hiszpańskich i austriackich.

Polityczne znaczenie manewrów niemieckich polega na chęci wypróbowania i zademonstrowania siły armii niemieckiej, jako ewentualnej przygrywki do przyszłej akcji dyplomatycznej.

Tragedia, jakich wiele...

Praga 18. 8. Czechosłowackie biuro prasowe donosi z Bratyslawy: W nocy z wtorku na środę policjant czechosłowacki aresztował ogrodnika Mikołaja Novakowa, narodowości bułgarskiej, zamieszkałego w Wolfstahl pod Amberg w Niemczech w chwili gdy udzielał pomocy przy przekroczeniu granicy do Czechosłowacji uciekinierowi z Niemiec, niejakiemu Pawłowi Kastnerowi, wyznania mojżeszowego. Kastner, widząc, że granicy nie zdoła przejść, zażył nieznanej trucizny i zmarł. Władze czechosłowackie zarządziły sekcję zwłok Kastnera.

—<>—

Represje przeciw księżom austriackim

Wiedeń, 18. 8. Na zarządzenie komisarza Bürckela, 8miu księży austriackich pozbawionych zostało obywatelstwa i otrzymało rozkaz opuszczenia do 5-ciu dni granic Austrii, t.j. Rzeszy Niemieckiej. Kard. Innitzer zabiegał o cofnięcie tego zarządzenia, jednakże bezskutecznie.

Z kół narodowo-socjalistycznych oświadczają, że jest to tylko początek zamierzonej wielkiej „czystki", jaka ma zostać podjęta wkrótce wśród duchowieństwa katolickiego Rzeszy Niemieckiej i Austrii.

Konferencja międzynarodowa w sprawie Czechosłowacji?

Plan Chamberleina na wypadek niepowodzenia misji Runcimana. Pod jakimi warunkami zgodziłby się Hitler na ten projekt?

Paryż 18. 8. Prasa francuska notuje pogłoski z Londynu, według których w razie niepowodzenia misji lorda Runcimana w Pradze premier Chamberlain celem uratowania pokoju poszedłby na zwołanie konferencji międzynarodowej, poświęconej sprawie rozwiązania problemu czeskiego. Według tychże informacji, kanclerz Hitler nie byłby przeciwny tej konferencji pod warunkiem jednak, by z udziału w tej konferencji była wykluczona Czechosłowacja(!!) i Związek Sowiecki.

Czy dojdzie do spotkania Runciman-Hitler?

Londyn 18. 8. (L) „Daily Express" donosi, że lord Runciman zebrał już należyty materiał, by sporządzić plan rozwiązania konfliktu między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi. Plan ten zostałby przedstawiony w wypadku załamania się bezpośrednich rozmów między obu stronami.

Niektóre dzienniki angielskie podają wiadomość o możliwości spotkania lorda Runcimana z kanclerzem Hitlerem. „News Chronicle" zaznacza, że choć ministerstwo propagandy w Berlinie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby kanclerz Hitler zaprosił lorda Runcimana, to jednak lord Runciman w toku rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich miał wyrazić pragnienie osobistego spotkania się z kanclerzem. Życzenie to miało być podane do wiadomości Berlina. Kanclerz Hitler ze swej strony również ma pragnąć odbyć rozmowę z lordem Runcimanem, ale oczywiście inicjatywa wyjść musi jak podkreśla dziennik angielski od brytyjskiego męża stanu.

W tutejszych kołach politycznych nic nie wiedzą o możliwości takiego spotkania.

Jaką nauczkę dał lord Runciman Henleinowi

Praga, 18. 8. Obecnie dopiero wyszło na jaw, iż w czasie swego powrotu ze zjazdu gimnastycznego we Wrocławiu, Henlein zabiegał usilnie o uzyskanie widzenia z lordem Runcimanem, dając mu przez swych delegatów wyraźnie do zrozumienia, iż niezwykle chętnie widziałby jego wizytę u siebie, w swej głównej kwaterze w Asch.

Lord Runciman odpowiedział wysłannikom sudeckiego „Führera", że bardzo chętnie przyjmie go u siebie — w Pradze, rezerwując na audiencję dzień i godzinę, jakie Henlein sobie wybierze.

Ten spór prestiżowy pomiędzy mediatorem brytyjskim, a przywódcą Niemców sudeckich jest niezmiernie charakterystyczny, gdyż dowodzi, że Henlein uważa się za coś w rodzaju premiera rządu sudeckiego, skoro proponował lordowi Runcimanowi złożenie mu podobnej wizyty, jak premierowi Hodży.

Odpowiedź lorda Runcimana oceniana jest ogólnie jako dotkliwa nauczka, której celem było postawienie Henleina na właściwym mu miejscu wobec przedstawiciela W. Brytanii.

Znowu bestialski wybryk przeciw dzieciom polskim na terenie Gdańska

Gdynia, 18. 8. „I. K. C." donosi: Coraz częściej wydaje owoce nienawiść, jaka jest wpajana w Niemców gdańskich do wszystkiego co polskie. Do pobicia 8-letniego chłopca Wiśniewskiego, do krwawego okaleczenia polskich harcerzy braci Machów — o czym onegdaj pisaliśmy — przez oddział umundurowanych hitlerowców, dochodzą obecnie do wiadomości opinii publicznej nowe fakty napadu niemieckiej młodzieży szkolnej na wycieczkę dziewcząt polskich z Torunia.

Przebieg tego napadu opowiadają naoczni świadkowie w następujący sposób:

Do wioski gdańskiej Piekło przybyła wycieczka polskich dziewcząt z Torunia w ilości 15 osób. W wiosce zamieszkałej w większości przez Polaków, została bardzo serdecznie przyjęta. Dziewczęta zamieszkały w Domu Polskiej Macierzy Szkolnej. Około południa dnia 12 bm. dziewczęta polskie wyszły nad Wisłę, aby się wykąpać. W tym czasie ze szkoły niemieckiej wychodziła młodzież szkolna w wieku od lat 8 do 13. Zobaczywszy polskie dziewczęta, dzieci niemieckie poczęły naprzód obrzucać obelżywymi wyzwiskami Polki, a następnie ciskać w nie kamieniami, raniąc niektóre dotkliwie. Dodać należy, że działo się to wszystko na oczach nauczyciela(!!), a także kilku dorosłych Niemców, którzy nie reagowali na skandaliczne postępki dzieci.

Widzimy z tego, jakim duchem przepojone są dzieci szkół niemieckich na terenie Gdańska.

Balbo składa raport Mussoliniemu

Rzym 18. 8. PAT. Mussolini przyjął marszałka Balbo, który mu zdał sprawozdanie ze swej podróży do Niemiec.

Morgenthau w Montreux

Montreux 18. 8. PAT. Przybył tu na kilkudnowy pobyt sekretarz stanu finansów Stanów Zjednoczonych A. P. Morgenthau z rodziną.

—<>—

Spłonął samolot polski w Bukareszcie

Na szczęście obeszło się bez ofiar

Warszawa, 18. 8. (A.) Polskie Linie Lotnicze otrzymały telefoniczną wiadomość z Bukaresztu o spłonięciu na tamtejszym lotnisku samolotu pasażerskiego LOT-u. Samolot miał wystartować do Warszawy z Bukaresztu dzisiaj o 7.30 rano. W czasie startu jeden z silników zapalił się i mimo natychmiastowej akcji straży pożarnej samolotu nie udało się uratować. Pasażerowie i załoga na szczęście nie odnieśli obrażeń.

Dyrektorzy-defraudanci banku chrzanowskiego zasądzeni na wyższe kary

Kraków, 18 sierpnia.

W czwartek w południe w krakowskim Sądzie Apelacyjnym ogłoszony został wyrok na dyrektorów i urzędników „Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie", oskarżonych o krociowe nadużycia. Sąd Apelacyjny wydał następujący wyrok:

Jan Grzelewski zamiast 6 lat więzienia — 7 i pół lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

Augustyn Dziuba zamiast 5 lat więzienia — 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 8.

Genowefa Ślusarczykowa — zatwierdzono wyrok skazujący na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

Ludwik Kosowski zamiast 4 lat więzienia — 5 i pół lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 7.

Edwad Florczyk zamiast 1 i pół roku więzienia — na 6 miesięcy więzienia.

Aleksander Pawela zamiast 1 roku więzienia — 6 miesięcy więzienia.

Wniosek o przedterminowe zwolnienie Ślusarczykowej z więzienia nie został uwzględniony.

Groźba powodzi na Śląsku cieszyńskim

Mor. Ostrawa 18. 8. PAT. W dniu wczorajszym szalała nad Mor. Ostrawą i całym niemal Śląskiem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewnym deszczem, która w wielu miejscowościach wyrządziła poważne szkody. Na przedmieściach Ostrawy woda zalała wiele sklepów i uniemożliwiła komunikację. Wyładowania atmosferyczne uszkodziły w kilku miejscach biegnące przez Śląsk przewody wysokiego napięcia i pozbawiły wiele gmin na dłuższy okres czasu światła elektrycznego. Radio ostrawskie wstrzymało na pół godziny nadawanie audycyj.

W związku z ulewnymi deszczami, istnieje w powiatach morawsko-ostrawskim, misteckim i frydeckim poważne niebezpieczeństwo powodzi. Stan wody na Odrze i Ostawicy podniósł się o przeszło dwa metry, co spowodowało już wylewy w kilku miejscowościach. M. in. wieś Baszka koło Frydku znajduje się w całości niemal pod wodą. Komunikacja kołowa odbywa się jedynie okrężnymi drogami.

Wrzenie w Syrii doprowadzi do rozgrywki między rządem a opozycją

Stambuł, 18. 8. PAT. Jak donoszą z Damaszku, prasa syryjska zajmuje się ostatnio naprężoną sytuacją, jaka się wytworzyła w kraju w związku z powrotem z emigracji dr Szahbandara.

„Echos de Syrie" pisze, że ostateczna rozgrywka pomiędzy dr Szahbandarem, przywódcą opozycji, a premierem Dżemilem Mardamem stała się nieunikniona. Walka pomiędzy obu tymi osobistościami, która ma zadecydować o przyszłych losach Syrii, toczy się już obecnie otwarcie.

Dr Szahbandar ogłosił tajny manifest, w którym podnosi m. in., że rząd syryjski próbował bezskutecznie przeszkodzić powrotowi do kraju dr Szahbandara i poczynił w tym kierunku kroki wobec francuskich władz mandatowych. Poza tym rząd syryjski otoczył rezydencję Szahbandara w Bludanie kordonem policyjnym zabraniając przedstawicielom prasy widzenia się z doktorem, oraz osadził w areszcie niektórych zwolenników Szahbandara, zabraniając jednocześnie pismem podawać jakiebądź wiadomości o tym zdarzeniu. Wreszcie dr Szahbandarowi zabroniono opuszczać mieszkanie i przyjmować przyjaciół.

Rząd syryjski zakazał debitu w Syrii licznych dzienników libańskich pod pretekstem, że zamieszczają one wiadomości o działalności dr Szahbandara.

Z głosów prasy syryjskiej wynika, że w Damaszku oraz w innych większych miastach Syrii panuje ostatnio niezadowolenie z obecnego rządu.

Wyrok w procesie o zajścia antyżydowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 8. (A) Późną nocą zapadł wyrok w wileńskim Sądzie Okręgowym w sprawie o zajścia antyżydowskie w Mejszagołach. Główny oskarżony Jan Krasowski skazany został na 2 lata więzienia, 5 oskarżonych po roku więzienia, 8 oskarżonych po 6 miesięcy, a 12 uniewinniono. Powództwo cywilne nie zostało przyznane.

Łódzka Gorgonowa przed Sądem Najwyższym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 8. (A) W sądzie apelacyjnym znajduje się dzisiaj sprawa łódzkiej Gorgonowej, Marii Seidlowej, skazanej przez Sąd Okręgowy na bezterminowe więzienie za zamordowanie 13-letniej córki Zofii. Sprawa potrwa przez cały dzień.

—oo—

Berlin o mowie Kundta

Berlin 18. 8. PAT. Mowa, wygłoszona wczoraj przez posła Kundta na wspólnym zebraniu członków rządu czechosłowackiego i przedstawicieli stronnictwa sudecko-niemieckiego, jest przedmiotem licznych komentarzy prasowych.

„Berliner Lokal Anzeiger" pisze m. in.: „Stronnictwo sudecko-niemieckie słusznie wystawiło żądania, które muszą być spełnione, zanim się przystąpi do konkretnych pertraktacyj. Dla tych rokowań Praga musi stworzyć odpowiednią atmosferę".

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że rozmowy przedstawicieli stronnictwa sudecko-niemieckiego z członkami rządu przyniosły poważne wyjaśnienie: stało się jasnym, że czeskie propozycje nie są w stanie zmienić istniejącego stanu rzeczy. Urzeczywistnienie tych projektów nie przyniosłoby potrzebnego uspokojenia, lecz, przeciwnie, utrwaliłoby stan niepokoju nie tylko w Czechosłowacji, lecz i w całej Europie".

Odparte ataki powstańców

St. Jean de Luz, 18. 8. PAT. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony narodowej twierdzi, że ataki powstańcze na południowy wschód od Gandesa na froncie Ebro zostały odparte. Na froncie madryckim w mieście uniwersyteckim oddziałom rządowym udało się spowodować wybuch miny, co pociągnęło za sobą liczne straty powstańców. Oddziały nieprzyjacielskie, które we wtorek przeprawiły się przez rzekę Zujar, zmuszone były do cofnięcia się na drugi brzeg rzeki.

* * *

Bilbao, 18. 8. PAT. Liczni mieszkańcy terytorium, zajętego przez wojska rządowe, przeszli wczoraj na stronę powstańczą. Zeznali oni zgodnie, że międzynarodowa brygada „Lister", która należała do wyborowych oddziałów rządowych, została zupełnie zniszczona. Również brygada międzynarodowa „Champesine" poniosła tak znaczne straty, że musiała ulec zupełnej reorganizacji.

Powstańcy meksykańscy znowu walczą

Meksyk, 18. 8. PAT. Zwolennicy gen. Cedillo wszczęli znowu ożywioną działalność w stanie San Luis Potosi. W górach pojawiły się nowe oddziały powstańcze.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcia kursów):

Akcje: Bank Polski 125½, Żyrardów 61 — 62, Węgiel 34.75 — 34, Ostrowieckie 69 — 68¼, Starachowice 43 — 42½, Lilpop 90, Modrzejów 16¼. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em 83¼, II. Em. 82¼, 4% dolarowa 42¾, 5% konwersyjna 69¾, 4½% wewnętrzna 67 3/8, 4% konsolidacyjna grube odcinki 67, drobne odcinki 67¾. Tendencja utrzymana.

Czego szuka Japonia na Bliskim Wschodzie?

Cele tajnej konferencji japońskich ambasadorów w Konstantynopolu. — Nowy manewr nadwerężonej osi Rzym—Berlin zapomocą „Drang nach Osten". — Energiczny protest władz tureckich przyczynił się do wykrycia niebezpiecznych planów.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika Wieczornego")

STAMBUŁ, w sierpniu

W ciągu ostatnich miesięcy zmieniła się zupełnie nieoczekiwanie konstelacja polityczna na Bliskim Wschodzie. Kilka tylko faktów wpłynęło na ukształtowanie się nowej sytuacji, kilka niezwykle ważnych posunięć ze strony mocarstw demokratycznych, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Francji. Najważniejszym bezwątpienia wydarzeniem był pakt polityczno - ogspodarczy między Wielką Brytanią a Turcją, na mocy którego republika Kemala Paszy otrzymała ogromną pożyczkę w wysokości kilku milionów funtów.

Na mocy tego paktu Wielka Brytania kontroluje obecnie wszystkie pozycje kluczowe na Morzu Śródziemnym: na Zachodzie Gibraltar, na Wschodzie, Dardanele, na południu, Kanał Sueski.

Drugi fakt, to zawarcie układu między Turcją a Francją o Sandżak Aleksandretty. Turcja wyszła zwycięsko — (prawda że kosztem prestiżu Francji w oczach całego świata arabskiego) — lecz przez to została definitywnie zapewniona współpraca między państwami demokratycznymi z najkulturalniejszym i najpotężniejszym mocarstwem na Bliskim Wschodzie, — Turcją.

Wielkiego znaczenia nabrała również ostatnia wizyta tureckiego ministra spraw zagranicznych dra Ruszdi Arasa w Egipcie. Poza tym Bułgaria zwolniona została z układu w Neilly mocą nowego „paktu salonickiego", który daje Bułgarii pełne równouprawnienie w zakresie zbrojeń, otwierając dla niej drogę do Bałkańskiej Ententy.

Wszystkie te fakty o niebywałym znaczeniu politycznym są rezultatem zręcznej taktyki Wielkiej Brytanii i Francji, które — zwłaszcza w związku z osiągniętym pokojem na Bałkanach — odniosły wielkie moralne zwycięstwo: w chwili, gdy oś Rzym — Berlin zmuszała rząd bułgarski do popełnienia nielegalnego kroku bez zgody swoich sąsiadów i zainteresowanych państw, Bułgaria uważała, za bardziej wskazane zrzucenie z siebie w drodze legalnej ciężaru traktatu w Neilly. W Bułgarii zwyciężyły koncepcje zbliżenia do państw demokratycznych, zwłaszcza że pierwsze praktyczne wyniki tego zbliżenia nie dały na siebie długo czekać: wielka pożyczka od rządu francuskiego i doniosłe polityczno - gospodarcze zapewnienia ze strony Anglii dały Bułgarii możliwość uwolnienia się od „przyjaźni" Niemiec.

Jasne więc, że niemiecki „Drang nach Osten" został na Bałkanie zahamowany.

* * *

Droga Berlin - Bagdad — dawny sen niemieckich imperialistów na rachunek małych państw bałkańskich i przednio - azjatyckich został nagle rozwiany. Bo, — prócz innych możliwych niespodzianek — wspomniane państwa widziały w polityce gospodarczej Niemiec, kierowanej nawet „genialną" głową Schachta, nic więcej jak tylko bluff, milionowe długi, z których Berlin przypuszczalnie już nigdy się nie wywiąże.

I właśnie w tej chwili potajemnie, tutaj w Małej Azji, na Bliskim Wschodzie wyłoniła się z ukrycia — Japonia.

Już od dłuższego czasu, jak słychać Japończycy w Kairze i Aleksandrii współpracują z przedstawicielami Niemiec i Włoch. W Bejrucie utrzymują oni stały kontakt z kołami ekstremistów arabskich. W Turcji propagują antyangielską literaturę, Palestyna zalewana jest japońskim dumpingiem. Zakładane są nowe, bardzo kosztowne linie okrętowe, łączące Japonię z portami Bliskiego Wschodu a wiadomo przecież, że ostatnio żydowski okręt „Tel Awiw" kupili Japończycy...

Ostrożna i o wszystkim wspaniale poinformowana angielska „Intelliegnce Service" najwyżej postawiona na całym świecie organizacja wywiadowcza, patrzy przez palce na akcję Japonii we wspomnianych krajach. A gdy bardzo ważne dokumenty giną nagle z ambasady japońskiej w Kairze, wiadomo dokładnie w czyich znajdują się rękach, — choć Japończycy sami dodają z niesamowitym uśmiechem, że dokumenty te były fałszywe....

Po zawarciu antykomunistycznego paktu Berlin — Tokio — Rzym wiedziano dokładnie że trzy mocarstwa totalne rozwiną żywą działalność na Bliskim Wschodzie. Trzy momenty są brane pod uwagę w propagandzie na Bliskim Wschodzie: 1) prowadzenie rozgałęzionej kampanii antysowieckiej 2) złamanie za wszelką cennę prestiżu angielsko — francuskiego (a więc pomoc dla Arabów!) 3) ochrona interesów gospodarczych potrójnej osi.

Posługując się korespondencją szyfrową, japońscy dyplomaci w Egipcie, Palestynie, Syrii, Iraku, Turcji i w krajach bałkańskich nie byli w stanie się porozumiewać, gdyż „Inteligence Service" zbyt pilnie czuwała.... Dlatego też na 8 sierpnia zwołano konferencję do Stambułu, na którą zjechali się wszyscy japońscy dyplomaci w krajach Bliskiego Wschodu. Na porządku dziennym była sprawa nawiązania stosunków gospodarczych Japonii z Bliskim Wschodem. Konferencja japońskich przedstawicieli dyplomatycznych trwała dwa dni, aż nagle pękła bomba. Odkryto karty, okazała się cała słabość osi Rzym — Berlin — Tokio. „Turcja jest zaufanym przyjacielem Anglii" — powiedział ostatnio Mr. Chamberlain w parlamencie angielskim — i w żadnym wypadku nie pozwoli sobie na jakąkolwiek dyplomatyczną grę ze swoimi sojusznikami".

Stwierdzono, że konferencja japońskich dyplomatów w Konstantynopolu nie ma w każdym razie charakteru pokojowego, jak to pozornie wskazywał porządek dzienny. Była to konferencja, mająca ustalić metody dywersyjnej roboty antyangielskiej na Bliskim Wschodzie. Postanowiono posługiwać się wszystkimi możliwymi środkami, a jednym z nich, to walka z żydowską Palestyną!

Wszystkie te szczegóły zostały ogłoszone przez prasę turecką która jak najostrzej występuje przeciwko tym knowaniom, stojąc na stanowisku, że Turcja nie ma zamiaru szkodzić sprzymierzonym ze sobą państwom przez tolerowanie na swoim terytorium podobnych konferencyj.

Rząd turecki ze swej strony wystosował ostrą notę protestującą przeciw konferencji, która w sposób zamaskowany uprawia propagandę skierowaną również przeciw Turcji. W nocie tej żądano natychmiastowych wyjaśnień dotyczących tej zakonspirowanej konferencji.

Na podstawie przytoczonych faktów dojść można do następujących konkluzji:

Wpływy gospodarczo - polityczne Anglii i Francji na Bliskim Wschodzie usiłuje osłabić ostatnio Japonia. Fakt ten będzie miał znaczenie w ukształtowaniu się sił na Bliskim Wschodzie i wywrze być może pewien wpływ na stosunki palestyńskie. Dobrze się stało, że knowania naszych wrogów zostały na czas ujawnione.

S. JEWANI



Nasi zagranicą

Mecenas Z... wrócił z wycieczki morskiej na fiordy Norwegii.

— Jakie wrażenie zrobiły na panu te słynne białe noce? — zapytuje go ktoś.

— Nadzwyczajne! Niech pan sobie wyobrazi, że mogliśmy przez całą noc bez oświetlenia grać w bridża!

Pociecha

Dwunastoletni Franuś wraca do domu w opłakanym stanie. Twarz zakrwawiona, na czole potężny guz, ubranie w strzępach, rower połamany.

— Wpadłem pod autobus! — wyjaśnia.

— Ależ bój się Boga! Jak ty wyglądasz?

— To jeszcze nic! Żeby mamusia widziała ten autobus!

Powód

Mably'emu (1709—1785) zaproponowano, ażeby postawił swoją kandydaturę do Akademii francuskiej.

— Nie zrobię tego — oświadczył Mably. — Gdybym był członkiem Akademii pytano by się: „Dlaczego właściwie on tam jest?" Wolę, by się pytano: „Dlaczego właściwie jeszcze go tam nie ma?"

Dlaczego?

— Lloyd George był dla Anglii tym, czym Joanna d'Arc dla Francji — oświadczył jeden z mówców na wiecu wyborczym stronnictwa liberalnego w Londynie.

— W takim razie — rozległ się okrzyk z tłumu — dlaczego go dotychczas nie spalono?

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zatańczymy" (Aster i Rogers) i „Ofiary wielkiego miasta" (Ryszard Diks).
ATLANTIC: „Burgtheater" (Olga Czechowa, Willy Eichberger, Hans Moser) i „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).
APOLLO: „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young i Tyrone Power).
LOPP: „Warszawska Cytadela".
PROMIEN: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".
STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".
SZTUKA: „Władca prerii" (Wiliam Boyd).
UCIECHA: „Dzisiejsza miłość" i „Ostatni akt zemsty".
WANDA: „Po wielkiej wojnie" (Gladys George, Spencer Tracy i in.).

AGATHA CHRISTIE

KARTY NA STÓŁ

(MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

46)

XXIX.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

— Anno — rzekła Rhoda.

— Mmm?

— Nie, posłuchaj mnie Anno, i zostaw tę krzyżówkę!

— Słucham przecież i tak. — Anna wyprostowała się i odłożyła na bok gazetę.

— Tak jest dobrze. A teraz uważaj, Anno! — Rhoda zawahała się. — Jeśli ten człowiek do nas przyjdzie —

— Nadinspektor Battle?

— Tak. Anno, ty musisz mu to powiedzieć, że byłaś u Mrs. Benson.

Głos Anny stał się zimny. — Niedorzeczność. Po co?

— Bo, to mogło by tak wyglądać, jak gdybyś chciała coś ukrywać. Z całą pewnością będzie lepiej, jeżeli to powiesz.

— Teraz nie mogę już tego uczynić — odparła Anna lodowato.

— Że też ty nie powiedziałaś tego od razu!

— Teraz jest już w każdym razie za późno, łamać sobie nad tym głowę.

— Być może — odrzekła Rhoda bez przekonania.

Podrażniona rzekła Anna: — W ogóle nie pojmuję na co? To przecież nie ma nic wspólnego z tym wszystkim.

— Oczywiście, że nie.

— Byłam tam przecież nie całe dwa miesiące. Jemu potrzeba tych wszystkich wywiadów jedynie jako, no, referencji. Te dwa miesiące, to się nie liczy.

— Wiem. To może głupio z mojej strony, ale mnie to niepokoi. Tak mi się jakoś zdaje, że powinnaś to była podać. Bo widzisz, jeżeli ostatecznie wyjdzie to w inny sposób, mogło by to rzucić na ciebie złe światło, że to przemilczałaś, myślę.

— Jakim cudem mogło by to się wydać? Nikt o tym nie wie, prócz ciebie.

— N-ie?

Anna rzuciła się na trochę niepewne pytanie Rhody. — Tak? Kto jeszcze o tym wie?

— No wszyscy ludzie w Combearce — odparła Rhoda po krótkim namyśle.

— Ach, oni! Anna porzuciła ten zarzut, wzruszając ramionami. — Nadinspektor nie spotka nigdy żadnego człowieka z okolicy. To musiał by być niezwykły przypadek.

— Musisz się liczyć z przypadkami.

— Nie unoś się tak Rhoda! Po co ta wieczna gadanina.

— Przebacz kochanie. Ale możesz sobie wyobrazić, co policja będzie wyrabiać, jeżeli by przypuszczała, że — że ty coś przemilczasz.

— Nie dowiedzą się o tym nigdy. Któż miał by to policji opowiedzieć? Nikt o tym nie wie, oprócz ciebie.

Powtórzyła więc te słowa po raz drugi. I za drugim razem miały one nieznacznie zmienione brzmienie, nabrały jakiegoś przedziwnego badawczego tonu.

— O Boże, gdybyś przecież zechciała to zapodać — westchnęła Rhoda strapiona. Rzuciła Annie pełne winy spojrzenie, lecz Anna nie spostrzegła tego; patrzyła przed siebie ze zmarszczonym czołem, jak gdyby miała się zabrać do jakiegoś obliczenia.

— Świetnie, że major Despard ma przyjść — rzekła Rhoda.

— Co? A tak.

— Anno, on jest taki czarujący. Jeśli ty nie chcesz go dla siebie, pozostaw go przynajmniej mnie!

— Nie bądź głupia, Rhoda! Jemu na mnie nic, a nic nie zależy.

— Dlaczega zatem przychodzi wciąż do nas? Oczywiście, że on na ciebie leci. Ty jesteś uosobieniem prześladowanej niewinności, którą pragnął by uratować. Ty wyglądasz tak cudownie w twojej bezradności, Anno.

— On jest zawsze w stosunku do nas obu miły.

Właśnie dlatego, że jest dobrze ułożonym człowiekiem. Wiesz, jeśli go nie lubisz, to mogłabym ja grać w stosunku do niego rolę współczującej duszy, pocieszać jego złamane serce i tak dalej, a w końcu może przecież bym go zdobyła. Cóż można wiedzieć? zakończyła Rhoda niezbyt elegancko.

— Możesz go mieć do każdego czasu, kochanie — zaśmiała się Anna.

— On ma taki piękny kark — westchnęła Rhoda. — Taki spalony od wiatru i taki muskularny.

— Nie bądź niesmaczna, skarbie!

— On ci się podoba, Anno?

— Tak, bardzo.

— Jakie my jesteśmy przyzwoite i wstydliwe! Zdaje mi się, że mu się troszkę podobam, oczywiście nie tak bardzo jak ty, ale jednak troszkę.

—Ty podobasz mu się przecież szalenie, to jasne — zaprzeczyła Anna. I znowu była w jej głosie jakaś obca nuta, lecz Rhoda nie zauważyła tego.

— Kiedy przychodzi „oko prawa"? — zapytała.

— O dwunastej. — Anna milczała przez chwilę, potem powiedziała: — Jest dopiero w pół do jedenastej. Zejdźmy trochę do rzeki.

— Ale, czy nie, czy Despard nie miał przyjść około jedenastej?

— Pocóż mamy na niego czekać? Możemy mu powiedzieć przez posługaczkę, w jakim poszłyśmy kierunku i może przyjść za nami drogą wzdłuż brzegu.

— Zupełna racja, nie rzucaj się nikomu na szyję, jak moja mateczka zawsze mówi — drwiła Rhoda, śmiejąc się. — No chodź!

Wyszła z pokoju i kroczyła przez ogrodową ścieżkę. Anna szła za nią.

— — — — — — — — — —

W jakieś dziesięć minut później dzwonił major Despard do drzwi Wendon Cottage. Przybył nieco wcześniej, niż było umówione i i dlatego też zdziwił się cokolwiek, kedy się dowiedział, że obie dziewczęta już odeszły.

Poszedł przez ogród i łąki i skręcił na prawo ku brzegowi rzeki.

Mrs. Astwell przystanęła na chwilkę i oglądała się za nim, zapominając o wykonywaniu swych porannych obowiązków. — Albo jedna, albo druga tak go urzekła — mówiła do siebie samej. — Zdaje mi się, że to Miss Anna, ale pewna nie jestem. Po twarzy nic mu nie poznać. Obchodzi się z obydwiema tak samo. A w końcu pewnie obie zawróciły sobie nim głowę. O ile tak, to niedługo pozostaną dobrymi przyjaciółkami. Jeżeli między dwiema dziewczętami zjawia się mężczyzna, przyjaźń zawsze się kończy.

Myśl, że może być świadkiem budzącej się historii miłosnej, podniecała ją radośnie; ożywiona, udała się Mrs. Astwell z powrotem do kuchni i zaczęła zmywać naczynie ze śniadania. Zadzwoniono kilkakrotnie.

— Spokoju człowiekowi nie dają! Umyślnie tak robią! Prawdopodobnie jakaś paczka. Albo telegram.

Dwaj panowie stali przed bramą domu, jeden niski, cudzoziemiec, drugi barczysty, wysoki Anglik. Tego drugiego widziała już kiedyś, zdaje się.

— Nie, Sir, Miss Meredith dopiero co odeszła — odrzekła na jego pytanie.

— Tak? W jakim kierunku? Nie spotkaliśmy jej.

Mrs. Astwell obserwowała ukradkiem godnego podziwu wąsa tamtego pana, zanim się zdecydowała udzielić dalszych informacyj. — Do rzeki poszła.

A ta druga panienka? Miss Daves? pragnął wiedzieć ten mały pan.

— Obie poszły.

— Dziękuję — odparł Battle. — Którędy się tu idzie do rzeki?

— Zaraz trzeba skręcić na lewo, a potem drogą w dół. Jak pan dojdzie do brzegu, proszę skierować się na prawo. Panienki powiedziały, że idą w tym kierunku. Jeszcze nawet niema kwadransa. Wnet je panowie dogonicie.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Czwartek, 18 sierpnia

KRAKÓW; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Moje wakacje" powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 Odczyt: „Z życia pingwinów" wygł. dr. J. Biborski, Asystent U. J.; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Oktet (zharfą) Stefana Rachonia; 16.40 Pogadanka konkursowa P. R.; 16.45 „Spółdzielnia rybacka" — pogadankę wygł. Tadeusz Nowacki; 17 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Sklepy w Krakowie przed stu laty" wygł. dr. Karol Łukasiewicz; 17 Koncert kameralny. Wyk.: Zofia Poźniakowa (fort.), Franciszek Nierychło (obój), Ferdynand Gemrot (klarnet) Henryk Zarzycki (altówka) — do Katowic i Łodzi; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „U rzymskiego lekarza" dr. Kozłowska; 18.10 Koncert w wyk. chóru „Cecylia" pod dyr. Roberta Neumana; 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Co on z tym zrobi" napisał Rudolf Cordova, tłum. Anieli Zagórskiej; 19 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. Jana Hoffmana (na wszystkie rozgłośnie); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z krajów Południa" koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zwiększona orkiestra salonowa Rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugieniusza Raabego i płyty, w przerwie ok. godz. 20 z Poznania: monolog Pana Tomasza; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Zagadnienia": „Gdzie powstał polski język literacki?" wygł. dr. M. Małecki, urof. U. J. (odczyt); 21.10 „Mozaika muzyczna". Wyk.: Jadwiga Czerwińska (piosenkarka), St. Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś (2 fort.), Józef Mikutowski (saksofon), K. Englard (cytra), akomp. Sa. Dzięgielewski 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty następnie program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Pogadanka językowa J. Lawniego; 19.15 Koncert na skrzypce i fortepian w wykonaniu M. Fransa i S. Zaksa; 19.40 Pogadanka Icchaka Śpiewaka; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Słuchowisko z płyt; 21.40 Koniec programu.

*

18 KOPENHAGA: Piosenki; LONDYN REG.: Solo na organach Wurlitzera; TALLIN: Melodie filmowe i operetkowe; 18.20 BUDAPESZT: Koncert muzyki węgierskiej; DROITWICH: Muzyka kameralna; 18.25 OSLO: Recital skrzypcowy; 18.30 LONDYN REG.: Muzyka lekka; PARIS PTT.: Recital organowy; 18.40 TULUZA: Koncert rozrywkowy.

19 DROITWICH: Koncert ork. besarabskiej; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; LILLE: Koncert orkiestry; TALLIN: Rapsodie z płyt; — 19.05 RYGA: Koncert symfoniczny; 19.10 HILVERSUM: Muzyka lekka; 19.15 TULUZA: Piosenki operetkowe; 19.20 FLORENCJA: Audycja rozrywkowa; 19.25 LAHTI: Kwartet smyczkowy; RADIO ROMANIA: Recital skrzypcowy; 19.30 MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; SOFIA: Muzyka popularna; 19.45 TULUZA: Arie operowe.

20 BUDAPESZT: „Bank Bon" — opera Erkela (fragm.); DRITWICH: „Trójkątny kapelusz" — operetka; LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; SOFIA: Recital śpiewaczy; 20.10 TALLIN: Recital śpiewaczy; 20.15 LAHTI: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry i solistów; POSTE PARISIEN: Music Hall; 20.30 RADIO PARIS: Koncert symfoniczny; RZYM: Muzyka rozrywkowa; SOTTENS: Wieczór piosenek; 20.50 KOPENHAGA: Sonata nr 5 D-dur na wiolonczelę i fortepian Beethovena.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert; LAHTI: Muzyka lekka; POSTE PARISIEN: Audycja poświęcona Leopoldowi Stokowskiemu; RZYM: „Parisima" — opera Mascagniego; 21.15 LILLE: Koncert ork. 21.20 FLORENCJA: Pieśni włoskie; 21.30 STRASBURG: „La Maitre de Chapelle" — opera komiczna Paera; 21.45 HILVERSUM: Muzyka rozrywkowa.

22 SOFIA Muzyka lekka i taneczna; 22.05 BUDAPESZT: Koncert tria jazzowego; 22.15 LUBLANA: Solo na klarnecie; SZTOKHOLM: Muzyka organowa, skrzypce i śpiew; 22.20 DROITWICH Koncert ork. 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; TULUZA: Muzyka charakterystyczna; 23.10 DROITWICH: Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Oscara Rabina; KOPENHAGA: Muzyka taneczna; 23.15 MEDIOLAN: Muzyka taneczna; 23.30 DROITWICH: Muzyka taneczna z płyt.

IDYLLA RODZINNA w Białym Domu

Popularność swoją prezydent Roosevelt zawdzięcza w znacznej mierze temu, że zarówno jego postępowanie, jak i całe jego życie prywatne i rodzinne jest tak bardzo „amerykańskie". Ciekawe światło na życie mieszkańców Białego Domu rzuca artykuł L. Stidgera w ostatnim numerze „True Story".

Prezydent Roosevelt ma pięcioro dzieci: czterech synów i córkę, Annę. Anna jest najstarsza i ma obecnie 32 lata. Prócz dzieci ma już prezydent siedmioro wnucząt.

Rodzina Rooseveltów jest bardzo zwarta i kochająca się, „trzyma się razem" — jak mówią Amerykanie. Święta i uroczystości rodzinne — jak np. śluby czy urodziny — jednoczą też wszystkich członków rodziny, choćby byli tak bardzo zajęci, że tylko na parę godzin mogą przybyć samolotem.

Rooseveltowie nie miewają więcej nad lat 21

Punktem kulminacyjnym uroczystości urodzinowej jest wniesienie tortu, na którym płonie tyle świeczek, ile lat ukończył bohater dnia. Tort ten biesiadnicy podają sobie nawzajem. Każdy gasi jedną świeczkę, składając przy tym życzenia jubilatowi. Jeśli urodziny obchodzi ktoś z pełnoletnich, to na torcie płonie zawsze 21 świeczek: bo taka już jest tradycja, że „Those amasnig Roosevelts" (Ci zdumiewający Rooseveltowie) nie przekraczają nigdy 21-go roku życia... przynajmniej o ile chodzi o tort imieninowy.

Małe auta

Gdy prezydent występuje oficjalnie, musi się ukazywać, oczywiście we wspaniałych samochodach reprezentacyjnych. Natomiast na prywatny użytek ma dwa małe, stare, dwuosobowe wózki — jeden w Hyde Park, a drugi w Warm Springs. Wózki te przez pewien czas stanowiły stały temat dowcipów dla całego Waszyngtonu, ale Rooseveltowie znają się na żartach — więc nie przeszkadzało im to wcale posługiwać się i nadal ulubionymi samochodami.

Poszanowanie wolności

W rodzinie prezydenta panuje gorąca miłość i wzajemne zrozumienie, co nie wyklucza bynajmniej, że każdy z członków rodziny korzysta z zupełnej wolności osobistej.

Tak więc np. syn prezydenta, Franklin, poślubił Ethel du Pont. Trzeba zaznaczyć, że du Pontowie należeli i należą do najzagorzalszych i możnych przeciwników Roosevelta. Dość powiedzieć, że w ciągu samego tylko roku 1937 trzynastu du Pontów, którzy zajmują wybitne stanowiska w przemyśle, ofiarowało 500.000 dolarów organizacjom zwalczającym N. I. R. A. A jednak podczas ślubu Franklin z Ethel prezydent wbrew ostrzeżeniom agentów Secret Service stał przez 2 godziny na progu kościoła „narażony na wielkie osobiste niebezpieczeństwo" i swoją serdecznością i dowcipem zdumiał swoich dawnych wrogów, a zarazem nowych krewnych.

Niemniej skomplikowana jest sytuacja u córki prezydenta i jego drugiego syna, którzy przez małżeństwo zbliżyli się z rodziną Hearstów. Mąż Anny jest redaktorem naczelnym jednego z hearstowskich dzienników. Anna prowadzi w tymże dzienniku dział kobiecy. Codziennie na pierwszej stronie ukazują się napastliwe artykuły. Ale cóż ma polityka do spraw osobistych?

Pierwsza pani

Pierwsza pani Ameryki — Mrs Roosevelt — jest gorąco kochana przez wszystkie dzieci, a także przez zięcia i synowe. Synowe mówią, że daje rady tylko wtedy, gdy ją o nie proszą. Podobno też, gdy przyjeżdża w odwiedziny do młodych, znajduje u nich zawsze moc rzeczy godnych pochwały. To też podczas bankietów rodzinnych najczęściej wznoszonym toastem jest jej zdrowie, a podczas przyjęć ona tańczy najwięcej, bo każdy z synów prosi do tańca przede wszystkim własną mamę.

Życzenia przez telefon

Zeszłoroczne święta Bożego Narodzenia zastały rodzinę rozproszoną po całej Ameryce. Pani Roosevelt i Anna były w Seattle. Syn Elbioth w Fort Worth, a reszta rodziny w Waszyngtonie. Różne okoliczności sprawiły, że rodzina nie mogła zjechać się, by spędzić wspólne święta. Ale założono specjalnie trzy bezpośrednie linie telefoniczne, aby członkowie rodziny prezydenta mogli swobodnie złożyć sobie tradycyjne świąteczne życzenia.

W Niemczech -- jak podczas wojny...

Toruń 18. 8. Z Chojnic donoszą, że ludność niemiecka zamieszkała po drugiej stronie granicy jest ogromnie rozgoryczona z powodu zachowania się wojsk, biorących udział w manewrach na pograniczu Polski.

Jak utrzymują Niemcy zakordonowi, olbrzymie masy wojsk niemieckich, jakie napłynęły na pogranicze polskie, przybyły w ogóle nie zaopatrzone w prowiant, który zdobywają po wsiach drogą rekwizycji, płacąc zań śmieszne, groszowe, prawdziwie „wojenne" ceny.

Niezależnie od powyższego wśród ludności utrzymuje się uporczywa wersja, że w najbliższych dniach należy oczekiwać przyjazdu na pogranicze pruskiej Pomeranii — kanclerza Hitlera, który weźmie udział w ostatniej fazie i uroczystym zakończeniu manewrów.

Uczą bluźnierstwa

Paryż 18. 8. Paryski dziennik katolicki „La Croix" podaje w tłumaczeniu oficjalną instrukcję do użytku kierowników młodzieży w Niemczech i Austrii, o tym, jak mają „uświadamiać" swoich towarzyszy w obozach i na zebraniach miejskich.

Dokument opublikowany przez „La Croix" obejmuje pięćdziesiąt paragrafów, z których wszystkie zawierają atak na chrześcijaństwo, a wiele jest pospolitym bluźnierstwem. Oto przykłady:

Chrześcijaństwo — mówi instrukcja hitlerowska — jest religią niewolników i niedorozwiniętych, ponieważ głosi: „ostatni będą pierwszymi" oraz „błogosławieni ubodzy duchem". Chrześcijaństwo upodabnia się do komunizmu, gdyż Murzynów i Niemców na jednym stawia poziomie. Nowy Testament jest żydowskim wymysłem czterech ewangelistów. Myśl o Mesjaszu powstać mogła tylko wśród ludu zepsutego, naród dobry nie potrzebuje Zbawiciela. Nie wznosi się już kościołów. Jest to dowód niepowodzenia chrystianizmu. Buduje natomiast stadiony w Berlinie i Norymberdze. Nowym wiecznotrwałym ośrodkiem jest Norymberga, Rzym skazany jest na zagładę itd.

TO JEST AMERYKA!

NAJLEPSZE TRICKI PRASOWE

Jak się lansuje amerykański dziennik

Zwyczaje prasy amerykańskiej o wielkim nakładzie są dla Europejczyka nieco zdumiewające. Dzienniki te nazywają po drugiej stronie Atlantyku „Tabloidami" lub „skomprymowanymi" (jak pigułki, które się sprzedaje pod tą samą nazwą w aptekach), bo podają przeważną część wiadomości w krótkich artykułach, zajmujących trzy do pięciu minut czytania; nie wahają się przy tym zniekształcać systematycznie wydarzeń, narażając się w ten sposób na procesy o oszczerstwo, w których odszkodowanie wynosi nieraz dziesiątki tys. dolarów: wszystko po to, aby za wszelką cenę uzyskać sensację...

Znany dziennikarz opowiadał ostatnio w pewnym periodyku amerykańskim autentyczną historię lansowania jednego z najsłynniejszych dzienników, który nazwiemy np. „Daily Daily".

— Nasz dyrektor — opowiada dziennikarz — uważał, że dziennik znajduje się w przededniu zamarcia. Zebrał więc wszystkich redaktorów i wytłumaczył im, że należy odtąd „wprowadzić do prasy prawdę". Żadnych artykułów bez wymieniania osób więcej się nie umieszcza — powiedział nam. — Żadnych frazesów. Każdy musi mieć wrażenie, że najmniejsza zbrodnia, o której opowiadamy, mogłaby się w rzeczywistości jemu przytrafić.

Różne fakty „nie osobiste" znikły zaraz z naszych kolumn. Zastąpiono je przez podpisane „wyznania", w których zbrodnie były bezpośrednio wyjawione przez sprawców. Jeżeli murarz Jack Diller np. wrócił pewnego wieczoru do domu i zabił swoją żonę wystrzałem z rewolweru, bo znowu sporządziła mu jaja na słoninie, podczas gdy on lubił tylko jajecznicę na maśle, to fakt ten przybierał natychmiast następującą formę:

Dlaczego zabiłem?

Napisał Jack Diller, zamieszkały pod nr. 16 przy ulicy 180, który zabił swoją żonę wystrzałem z rewolweru po powrocie wczoraj wieczorem do swego małego małżeńskiego „gniazdka miłości"

„Żona moja Zuzia, którą pieszczotliwie nazywałem Bobby, wiedziała już od dłuższego czasu, że mam wstręt do jaj na słoninie. Często już sprzeczaliśmy się na ten temat. Wczoraj wieczór, kiedy po ciemku otworzyłem drzwi naszego małego mieszkania, silny zapach smażącej się słoniny uderzył mnie. Po raz setny powiedziałem sobie: Sporządziła mi znowu jaja na słoninie! To nie może tak dalej być. Trzeba z tym skończyć!

Wtargnąłem do kuchni, gdzie oczom moim przedstawił się widok patelni z dymiącą słoniną. Uniesiony wściekłością, wyjąłem mój rewolwer z szafy i oddałem do mej żony dwanaście strzałów z automatycznej broni. Upadła na ziemię, jak kłoda, a ja oddałem się w ręce policji.

Żałuję bardzo mego czynu. bo ostatecznie zdaję sobie sprawę, że zbrodnia moja nie przynosi żadnej korzyści".

JACK DILLER.

Osadzony od wczoraj wieczór w więzieniu Sing-Sing, oddział trzeci B, cela 39".

Najtrudniejszą rzeczą było naturalnie znaleźć morderców, którzy zgadzali się na przyznanie się do swych zbrodni dla przyjemności czytelników — „Daily — Daily". Na szczęście można było ten brak uzupełnić, dzięki szczypcie wyobraźni.

Konkurs piękności

Bez trudności dostosowaliśmy się do tej formuły. Publiczność była uradowana. Byliśmy na drodze do wysokich nakładów.

Aby dziennik lepiej lansować, trzeba było jednak jeszcze bardziej sensacyjnego wynalazku. Nasz dyrektor zdecydował się więc wykorzystać zdarzenie o zainteresowaniu powszechnym, mianowicie słynny konkurs piękności w Atlantic-City.

Pewnego poranka kazał mnie zawołać do swego biura.

— Siadaj pan do pierwszego pociągu, idącego do Atlantic-City. Potrzebny jest do południa szczegółowy wywiad z burmistrzem, z prezesem izby handlowej, z członkami sądu konkursowego, słowem ze wszystkimi zainteresowanymi. Co pan sądzi, że powiedzą panu?

— O czym?

Pokazał mi egzemplarz „Daily — Daily", który właśnie wyszedł z pod prasy. Na pierwszej stronie widniało grubymi czcionkami:

OSZUSTWO!

Konkurs piękności

w Atlantic-City był trickiem. Sensacyjne i niezbite rewelacje.

Pod tym tytułem rozciągał się na szerokość całej strony portret uśmiechającej się ostatniej „Miss Ameryki". Podpis opiewał po prostu:

Nic dziwnego,
że się uśmiecha!
Wybór był z góry przygotowany.
Mis America, jak wiemy, została w tajemnicy wybrana, jeszcze przed otwarciem konkursu".

— Ależ jakie dowody ma pan na to?

— Żadnego, do diabła! Liczę na to, że pan mi ich dostarczy.

— A jeżeli ich nie ma?

— To pańska rzecz. Wynajdź pan jakiś dowód, pokaż pan co pan umie.

— Ale tymczasem zasypią pana skargami o odszkodowanie i straty moralne.

— To nie ważne, mój przyjacielu. Procesy nie wejdą na wokandę przed upływem dwóch lat. A do tego czasu zarobimy dość pieniędzy, aby wszystkim zapłacić W międzyczasie zawczesny układ, bo nasi przeciwnicy nie są bynajmniej zainteresowani w wywołaniu skandalu. Teraz chodzi o to, by sprawa nie zastygła. Zbadaj ją pan gruntownie. Chodzi nam przecież o sensację!

Oczywiście na takie dictum nie można było nic odpowiedzieć. Wsiadłem z rezygnacją do pociągu i udałem się do burmistrza:

— Milion odszkodowania! Zwrot kosztów zażądamy od was — krzyczał.

Izba handlowa również zażądała sama dla

RENE LE COEUR

PO WYROKU

Prokurator powstał dla wygłoszenia oskarżenia, niezwykle w tym wypadku umiarkowanego. Podsądny bowiem cieszył się sympatią audytorium. Tak jest, było to niezaprzeczalne: dwiema kulami, wymierzonymi prosto w piersi, trupem położył kochanka swej żony, ale w ciemnej tej sprawie ani żona oskarżonego, ani jej kochanek nie odegrali korzystnej roli.

Małżonkowie należeli do świata ludzi dobrze urodzonych, zamożnych, godnych szacunku ze względu na pochodzenie swoje i swoich przodków, ich uczciwość i nienaganne życie.

W dramacie tym nie było nic niskiego, żadnych małostkowych pobudek. Mąż zabił kochanka, powodowany zazdrością. Zazdrość to była głęboka, bolesna, oszałamiająca.

Prokurator streszczał fakty. Z urzędu piętnował czyn oskarżonego, ale o samym człowieku wyrażał się przychylnie. Nie omieszkał nadmienić, że ofiara zabójstwa była człowiekiem pozbawionym zasad moralnych. Na podstawie aktów opisał próżniacze, puste i frywolne życie małżonki oskarżonego. Na zakończenie swej mowy dodał, że podsądny wiele przecierpiał z powodu postępowania żony, a także, że pokutę swą częściowo odbył już w więzieniu prewencyjnem. Szczegóły te nasuwał uwadze przysięgłych, dodając, że w tej sprawie nie żąda nieubłaganego wyroku.

W krótkim swym przemówieniu zwracał swe oskarżenie przede wszystkim przeciwko żonie podsądnego, jakby żądając dla niej wymiaru kary. Po mowie obrońcy przysięgli oddalili się na naradę.

Małżonka oskarżonego była obecna na sali. Ręce jej w rękawiczkach zaciskały się na torebce. Zwracała na męża źrenice przepełnione świętą grozą, wysławianą przez poetów starożytności w dramatach klasycznych. Kochała swego męża obecnie dlatego, że zabił z jej powodu. W głębi swej istoty odczuwała instynkt pierwotny, właściwy kobietom od tysiącleci, który zniewala je poddać się zwycięzcy.

Ten nie odznaczał się niczem niezwykłe pociągającym: miał żółtą cerę człowieka żółciowego, niewielkie bronzowe oczy; był wysoki, szczupły, suchy, o twarzy jakby wysuszonej. Ubierał się u dobrego krawca, jak wszyscy ludzie jego sfery, nienagannie, ale bez pretensji.

Sąd powrócił. Przysięgli wydali wyrok uniewinniający. Zdało się jej, że zemdleje. Drżała na myśl, że odepchnie ją, gdy zbliży się do niego.

Wyciągnęła do niego ręce bez słowa.

Po załatwieniu zwykłych formalności i podziękowaniu swemu obrońcy, pomógł żonie wsiąść do samochodu.

— Roger, zapewniam cię, że byłabym się zabiła, gdyby ciebie skazano.

Odpowiedział jej z wielkim znużeniem bólu:

— Dość już jednej ofiary! Rozpoczniemy inne życie, takie, jakie powinno było prowadzić się od początku.

— Dzięki! — wyrzekła z zapałem.

Przytuliła się do niego i cicho zapłakała. Uspokajał ją:

— Uspokój się, Celino, uspokój się. Zbliżamy się do domu. Napudruj się trochę.

Szybkimi ruchami przesuwała puszek do pudru po twarzy, wzdychając przeciągle. Przemawiał do niej łagodnie. Przebaczył jej. W tej chwili czuła dla niego wdzięczność bez granic. Zapytała nieśmiało, starając się wniknąć w zamiary męża:

— Jeżeli chcesz, zjemy obiad w restauracji, gdzie jadaliśmy zwykle w niedzielę w pierwszych czasach po ślubie. Pojmujesz przecie, w domu nic nie przygotowano...

Pojmował istotnie, że nie wiedziała, czy on powróci do domu, czy też czekać będzie w więzieniu na deportację galerników albo na ścięcie głowy.

Drgnął i przysunął się do żony, po tej strasznej próbie przejęty przemożnym pragnieniem życia. Wchodząc do sali restauracyjnej z Celiną, odczuł głębokie, bezmyślne, zwierzęce zadowolenie z odzyskanej wolności i uniewinnienia.

W chwili, gdy przekroczyli próg lokalu, o-

siebie dwa miliony. Wraz z różnymi członkami sądu konkursowego doszło do czterech milionów dolarów.

Ośm dni później, właśnie kończyłem jeść śniadanie w domu, kiedy odezwał się dzwonek telefonu. Był to mój dyrektor.

— Ma pan dzisiejsze ranne wydanie?

— Nie. A co się dzieje?

— Ofiarujemy dowód prawdy, co do naszych oskarżeń w toku publicznej dyskusji. Wzywamy burmistrza z Atlantic-City do przyjęcia naszej propozycji. Kierujemy to samo wezwanie do preezsa izby handlowej. To narobi hałasu, co? Jak się pan na to zapatruje?

— Ale nie mamy żadnych dowodów do przedstawienia czytelnikom — powiadam.

— Wymyśl je pan, opracuj je pan, to pańska rzecz! Pozostawiam panu wolną rękę. Zresztą burmistrz przyjął wyzwanie. Publiczna dysputa odbędzie się jutro rano w jego biurze. Pan będzie naszym przedstawicielem. Szczęść Boże!

* * *

Tę noc spędziłem na pakowaniu starych gazet do ogromnej teczki. Ponieważ nie wydawała mi się dość ciężka, dołożyłem jeszcze kilka płyt ołowianych i udałem się z nią do Atlantic-City.

Burmistrz oczekiwał mnie w swoim biurze w otoczeniu członków sądu konkursowego adwokatów, radców miejskich i dziennikarzy. Widząc mnie wchodzącego otworzył zebranie i poprosił mnie o przedłożenie dokumentów, które przyniosłem z sobą.

Położyłem teczkę na biurku tak, że spowodowała osobliwy wstrząs (dzięki płytom ołowianym) i zacząłem powoli odpinać paski.

— Zanim przedłożę panom tę wielką furę dowodów — powiedziałem, ważąc każde słowo — muszę panu powiedzieć, że „Daily — Daily" zdecydowany jest sprawę tę gruntownie rozpatrzeć. Przypuszczam, że i panowie również przynieśliście wasze dokumenty, abyśmy je mogli razem porównać.

— Jakie dokumenty?

— Wasze protokóły, wasze archiwa, tajną korespondencję z kandydatkami, odcinki czeków, które...

— To wstyd — przerwał jeden z adwokatów. — Widocznie nie ma nam nic do pokazania! Przybył tutaj, aby szukać dowodów, a nie aby je nam przedstawić!

Natychmiast przestałem odpinać paski od teczki.

— Oto, czego się obawiałem — powiedziałem ze spokojem. — Jak widzę, zebranie niniejsze nie ma na celu wyświetlenia całej sprawy, ale tylko chodzi o pozbawienie nas z góry naszych dowodów. Ponieważ są w toku procesy przeciwko nam o przeszło cztery miliony, nikt nie może oczekiwać, że ujawnimy w ten sposób źródła naszych informacji bez wzajemności. Z chwilą, kiedy panowie sami nie życzycie sobie wyjaśnienia wszystkiego, nie pozostaje mi nic innego, jak odejść. Do widzenia.

Zabrałem szybko moją teczkę i wyleciałem na schody, a za mną dziennikarze, którym wyjaśniłem, że spieszę do Nowego Jorku, aby zamknąć teczkę z dokumentami w skrytce.

Uregulowanie tej sprawy wymagało miesięcy. Naturalnie doszło do ugody przed procesem. Ale w międzyczasie nakład „Daily — Daily" podwoił się.

Proces rozwodowy milionera

Wkrótce potem zdarzyła się słynna sprawa Rhinlandera. Ten młody milioner wszczął proces swojej żonie proces rozwodowy pod pretekstem, że ma ona w swoich żyłach krew murzyńską, co zataiła przed nim przed ślubem. W odwet ona złośliwie podała do prasy niektóre najpikantniejsze listy miłosne, które otrzymała od swego ex-narzeczonego w okresie, kiedy była jeszcze tylko jego kochanką.

Punkt kulminacyjny procesu miał miejsce, kiedy przewodniczący zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych, aby umożliwić pani Rhinlander obnażenie swego ciała aż do pasa tak, aby mogła pokazać trybunałowi swoje plecy i dać mu możność przekonania się „naocznie", czy mąż mógł ją przed małżeństwem naprawdę wziąć za „nordycką blondynkę".

Podczas gdy się rozgrywała ta niezwykła scena, cała ludność Stanów Zjednoczonych, literalnie pałała z podniecenia; każdy z „reporterów" usuniętych z sali rozpraw, dałby dziesięć lat swego życia, aby móc sfotografować to widowisko.

Ale nasz dyrektor doszedł do przekonania, że jeżeli można by sobie scenę tę wyobrazić, łatwo dałoby się ją zrekonstruować. Kazał więc przyjść statystce z teatru, rozebrał ją przed fotografem i zaczął pokazywać dziennikarzom jej plecy, uprzednio ubrązowione i naszminkowane. Wystarczyło tylko nakleić wycięte głowy przysięgłych sędziów na głowy obecnych widzów, odfotografować całość i fotomontaż ten dać na pierwszą stronę. Nakład „Daily — Daily" podskoczył tego dnia o sto tysięcy.

Ale było to jeszcze niczym, wobec rozwoju, który nam przyniósł ten nowy pomysł. Odtąd codziennie publikowaliśmy najbardziej sensacyjne klisze. Posunęliśmy się tak daleko, że pewnego dnia przynieśliśmy intymną fotografię króla angielskiego, drapiącego się w plecy szczotką w wannie.

Mimo to „Daily — Daily" skończył śmiercią naturalną. Nasze wynalazki były zbyt łatwe do naśladowania, a nasi konkurenci mieli znacznie więcej pieniędzy, niż my. Dziennik zniknął. Ale, aby znaleźć dzisiaj równowartościowe pismo, wystarczy kupić na ulicy, jakikolwiek z naszych „Tabloidów".

Ksenofobia we Francji wzmaga się

Zaostrzenie kontroli nad cudzoziemcami. — Ścisła ochrona granicy włoskiej i hiszpańskiej.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w sierpniu.

Rząd francuski wydał nowy dekret, który ma na celu wykonywanie jeszcze ostrzejszej kontroli cudzoziemców, przebywających legalnie we Francji i jeszcze bardziej bezwzględne tępienie gości nielegalnych. Nowe rozporządzenie jest właściwie jedynie dopełnieniem i rozszerzeniem głośnego dekretu z dnia 28 kwietnia 1938 r., który wywołał taki niepokój wśród przybyszów z zagranicy. Obecnie rozporządzenie przewiduje przede wszystkim wzmocnienie nadzoru organów kontrolnych na czterech głównych frontach walki z niepożądanymi żywiołami cudzoziemskimi.

Lotne brygady kontrolne policji są wzmocnione z dniem dzisiejszym, przy czym ilość ich zostaje powiększona z 15 do 19 brygad. Nowe jednostki posiadają swe bazy w Nizzy, Angers, Annecy i Pau. Owe brygady mają za zadanie kontrolowanie ruchu cudzoziemców wewnątrz kraju. Ochrona granic przed zalewem niepożądanych gości należy do prefektów departamentów granicznych. Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył w związku z tym, co następuje: „Należy ustanowić ścisłą kontrolę u samego wejścia na nasze terytorium. Francja ma już dosyć gości tajnych i osób niepożądanych. Francja pozostaje najbardziej gościnnym krajem na całym świecie, jest ziemią, która z otwartymi ramionami przyjmie banitów i prześladowanych, ale nie życzy sobie, aby ktokolwiek okólną drogą wymuszał gościnność".

W celu ścisłego wykonywania kontroli nadgranicznej, oddano do dyspozycji prefektów 150 inspektorów policji, zaopatrzonych w lekkie samochody i motocykle, którzy będą mieli za zadanie odstawianie do granicy osób, przekraczających ją nielegalnie. Prace tych nowych funkcjonariuszy skoordynowane będą przez specjalną komisję międzyministerialną. Równorzędnie z ich działaniem wzmocniona będzie kontrola pociągów przekraczających granice Francji. Nowe przepisy dla podróżników-cudzoziemców opracowane będą wspólnie przez Surté Genérale i dyrekcję kolei. Nowe kredyty przyznane zostały wydziałowi walki ze szpiegostwem, który to wydział rozwinął się po dekrecie kwietniowym, ale narzekał na brak funduszy.

Całkowitej rerganizacji poddany został wydział kontroli cudzoziemców w paryskiej prefekturze policji. Przyznano mu nowe kredyty, powiększono jego personel i przeprowadzono szereg reform, mających na celu ścisłe kontrolowanie wszystkich cudzoziemców, zamieszkałych w stolicy, bez względu na to czy przebywają legalnie, czy też nielegalnie. Trzeba zaznaczyć, że ogół prasy francuskiej nowy dekret przyjął z westchnieniem ulgi, gdyż na 15 groźnych przestępców wszelkiego autoramentu, zatrzymanych przez policję w ciągu ostatnich trzech dni, było aż 9 cudzoziemców, głównie Rumunów i Rosjan. Nie bez echa minęły także przygody obłąkanego bandyty Kurzawińskiego...

Terytorialnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o nowe cztery brygady kontrolne, mają one za zadanie obsługę granic od strony Italii i Hiszpanii. I to ma swoją wymowę polityczną. K. F.

---

becni goście zwrócili na nich uwagę. Jeden z panów nachylił się i coś szepnął do ucha swojej towarzyszce. Poznawano twarz tylokrotnie odbitą w dziennikach z fotografii i szkiców w sali sądowej.

Celina pociągnęła męża za sobą. Zajęli miejsce za parawanem w zacisznym i dyskretnym kąciku, gdzie właściciel lokalu zazwyczaj umieszczał pary zakochanych.

W toku obiadu zgodzili się oboje, że lepiej będzie opuścić Paryż na jakie dwa miesiące, by publiczność także zdołała zapomnieć. Był początek lipca. Postanowili wyjechać nad morze. Jemu potrzebne było świeże powietrze po długim, uciążliwym zamknięciu. Ona zaś pragnęła rozrywek.

Ale i tutaj nad morzem, poznawano ich. Kobiety przyglądały się zdaleka z prowokującym uwielbieniem; mężczyźni z rezerwą. Celina i Roger znaleźli się w odosobnieniu.

Zrazu nie cierpieli z tego powodu. Starali się oboje w dobrej wierze rozpocząć nowe życie i po strasznej tragedii jaką przeżyli powrócić do dawnej pierwotnej miłości. Ale już nie mogli zmienić swych serc. Roger był zawsze jednakowo zazdrosny. Smuciło to jego żonę. Czuł dokoła siebie, z odległości pragnienie innych mężczyzn.

Cóżby jej powiedzieli, gdyby zbliżyć się mogli? Nie mieli już odwagi. Lękali się jak ognia, dżumy i cholery azjatyckiej tej damy, której mąż do wielbicieli palił z pistoletu.

Poczynała żałować swych adoratorów. Czyżby już na wieki skazana została tylko na towarzystwo swego mrocznego rycerza. Myślała obecnie:

— Ta cała historia jest nieznośna!

Nie rozumiał przyczyny jej nastroju. Pytał strwożony:

— Co ci jest?

Odpowiadała mu opryskliwie:

— Nic. Nic mi nie jest.

Uśmiechała się do mężczyzn zachęcająco i bezowocnie. Powtarzała teraz często:

— Także tchórzliwi są mężczyźni!

— Śmiesz tak mówić — oburzał się — po wszystkiem, co zrobiłem dla ciebie?

— Ach! daj mi święty spokój!...

Przyszedł do przekonania, że żałuje tamtego, a ona żałowała poprostu swego zwykłego dworu wielbicieli. Gdy powrócił do swego dawniejszego projektu rozwodu, zgodziła się skwapliwie.

Rozstali sę. Pomimo to mężczyźni nadal zachowywali się nieufnie. Rozwód — jak powiadają — nie staje na przeszkodzie uczuciom. Uwodziciele stale obawiali się nagłego najścia zazdrosnego męża. Nie ukrywali tego przed Celiną, która wzdychała i powtarzała z głębokim przekonaniem, myśląc jednak tylko o sobie:

— Tak jest. To ponura tragedia. Żal mi ofiary z głębi serca.

KRAKÓW wczoraj i dziś

170 osób pracuje przy budowie kolejki linowej na Gubałówkę

Roboty przy budowie kolejki linowo-terenowej na Gubałówkę prowadzone są w szybkim tempie.

Pracuje 140 robotników oraz 30 junaków. Obecnie wykonywane są roboty ziemne. Materiały budowlane i części maszyn dowozi się na szczyt Gubałówki drogą, biegnącą koło sanatorium Bratniej Pomocy lub drogą okrężną przez Poronin.

Budynki stacyjne będą jednopiętrowe, przy czym stacja wyjazdowa wzniesiona zostanie z drzewa. Mieścić się ona będzie przy ul. Szkolnej. Stacja dojazdowa będzie murowana i stanie na szczycie Gubałówki.

Trasa kolejki wyniesie 137 m. Linia będzie jednotorowa z mijalnią pośrodku na wzór kolejki krynickiej.

Napad na dom kolejarzy w Krakowie

Onegdaj w nocy grupa endeków, złożona z kilkudziesięciu osób, dokonała napadu na Dom Kolejarzy przy ul. Warszawskiej. Napastnicy wyrwali tablicę ZZK. i Rady Związków Zawodowych, poczem usiłowali dostać się do wnętrza. Zamiar ten jednak się im nie udał. Spłoszeni przez dozorcę domu, uciekli i z odległości kilkudziesięciu kroków oddali 6 strzałów w kierunku domu.

Najbogatsza kobieta świata hr. Barbara znowu zakochana...

Nocne wycieczki po lagunach z młodym lordem Churchillem.

Najbogatsza, najpiękniejsza, najbardziej rozkapryszona Amerykanka, głośna hrabina Barbara Haugwitz - Reventlow, od kilku dni bawi na Lido, gdzie zamieszkała w luksusowym hotelu „Excelsior“.

Zjechała z całym swym dworem: pokojówkami, masażystkami, fryzjerami, oraz dwiema starymi ciotkami.

Towarzyszy jej nadto lord Ivor Churchill, którego wtajemniczeni uważają za jej przyszłego, trzeciego małżonka. Na wszelki jednak wypadek dodają, że nie wiadomo jeszcze jak to z tym będzie, bo pani Barbara jest kobietą bardzo romantyczną.

Oto jak wygląda rozkład dnia na Lido najbogatszej kobiety świata. Pokojowa budzi ją o godz. 10 rano. Śniadanie o godzinie 10.30 — tylko owoce. Około południa Barbara zjeżdża na plażę. Nosi bardzo wycięty kostium i olbrzymi słomkowy kapelusz plażowy. Wygląda uroczo. Tego zdania jest lord Ivor, z którym Barbara pływa przez kilkanaście minut.

O godzinie 12.30 po raz pierwszy łączy się telefonicznie z Londynem.

— Jak się ma Lance?

Lance, to 3-letni synek hrabiny, najbogatszy dzieciak na świecie.

Niańki i specjalni detektywi zapewniają, że wspaniale. Następnie Lance sam podchodzi do aparatu. Co mówi, nie wiadomo, prawdopodobnie jednak niewiele.

O godzinie 2-ej Barbara opuszcza plażę. Obiad spożywa w towarzystwie lorda i dwu ciotek w swoim apartamencie.

O godz. 4 robi wycieczkę „vaporettem“ (motorówką) do Wenecji. Tu porez setny ktoryś fotografuje się na placu św. Marka z gołębiami i lordem Ivorem oraz dwiema ciotkami. Five o'clock spędza w hotelu „Danieli“. Godzina tańca, a o godz. 6-ej drugi telefon do Londynu.

Kolacja w małej restauracji w starej Wenecji. Tym razem już bez ciotek. Następnie, przy świetle księżyca wraz ze swym adoratorem robi dłuższy spacer zmotoryzowaną gondolą po lagunach. Powrót do domu następuje około pół nocy. Ciotki już dawno śpią.

Trzeci telefon do Londynu: „Jak śpi Lance?“

Lord Churchill zeszedł na whisky do baru. Na dole w hallu siedzą detektywi amerykańscy, którzy od lat towarzyszą najbogatszej kobiecie świata na każdym kroku.

W pokoju hrabiny długo jeszcze pali się światło. Barbara pisze teraz wiersze...

Zawsze pisze wiersze kiedy jest zakochana. Tak było przed małżeństwem jej z księciem Aleksym Mdiwani i z hrabią Reventlow.

Kryzys komunizmu w Polsce

Jedna z agencyj antykomunistycznych (które ostatnio bardzo się rozmnożyły) donosi, iż Komintern rozwiązał Komunistyczną Partię Polski i Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Komintern miał stwierdzić, że naczelne władze tych organizacyj działały na szkodę partii i ludu.

Oczywiście rozwiązanie K. P. P. nie oznacza całkowitej likwidacji ruchu bolszewickiego. Partia zostanie odbudowana. Niektórzy z dawnych działaczy zostaną przyjęci, większość stanowisk obejmą jednak ludzie młodzi, którzy przeszli przeszkolenie w Rosji i są całkowicie oddani Stalinowi.

Jak słychać, rozwiązanie partii komunistycznej w Polsce spowodowało również kryzys jej przybudówek, a w szczególności tak zwanej „Czerwonej Pomocy w Polsce“.

Niezadowolenie Stalina powstało zapewne na tym tle, iż członkowie K. P. P. nie byli zachwyceni terrorem, jaki Stalin zastosował nawet wobec najwybitniejszych działaczy bolszewickich. Żyjąc poza Rosją polscy komuniści mogli trochę śmielej krytykować brutalnego tyrana, gdyż G. P. U. nie mogło ich dosięgnąć. Stalin jednak nie jest wobec takich komunistów bezsilny. Wystarczy cofnąć płynące obficie subwencje, aby zmusić opornych do posłuszeństwa.

Poza konfliktami na tle ideowym, Komunistyczną Partię Polski osłabiła również demoralizacja. Dobrze płatni funkcjonariusze partyjni mieli coraz większe wymagania i brali z kasy partyjnej coraz więcej na własne potrzeby. Prostych szeregowców partyjnych oburzał naturalnie widok agitatorów spędzających czas na hulankach i wycieczkach pod pozorem kontrolowania funkcjonowania aparatu partyjnego.

Przejściowy kryzys komunizmu nie może naturalnie osłabić naszej czujności.

(„POLONIA“)

Napad na dziennikarza

Onegdaj wieczorem w bramie jednego z domów przy ul. Bonerowskiej dokonano napadu na współpracownika „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“ p. Karola Müllera. Kilku „nieznanych sprawców“ ostrym narzędziem szewskim pobiło dotkliwie napadniętego, zadając mu szereg ran na głowie. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło red. Müllera na klinikę chirurgiczną gdzie zaszyto rany. Napad ten jest jeszcze jedną jaskrawą ilustracją nieznośnych stosunków bezpieczeństwa, które zagnieździły się ostatnio w Krakowie.

Pożar w fabryce drutu

Straż pożarna wyjeżdżała dziś rano do Krakowskiej Fabryki Drutu przy ul. Romanowicza, gdzie w nieużywanym magazynie zapaliła się beczka lakieru.

Pożar powstał przez rozgrzanie się piły, przecinającej żelazo, która znajdowała się obok magazynu. Szkoda w wysokości 300 zł.

Motor obciął robotnikowi dłoń

Straszny wypadek rozegrał się we dworze Ireny Tarnowskiej w Małkinie pow. Mielec.

Pomocnik maszynisty Andrzej Krag czyścił i oliwił motor, który w pewnej chwili został puszczony w ruch. Zanim Krag zdołał cofnąć się, maszyna zmiażdżyła mu obie ręce obcinając zupełnie prawą dłoń i dwa palce lewej ręki.

Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

—oo—

Dziś startują węgierscy pływacy w Katowicach

Dziś w czwartek 18 bm. w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem reprezentacji Budapesztu i czołowych pływaków polskich.

Norwegia zrezygnowała z zimowych Igrzysk Olimpijskich

Norweski komitet olimpijski postanowił definitywnie zrezygnować z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Norwegia ubiegać się jednak będzie o organizację zimowej Olimpiady w 1944 r.

Terminarz walk finałowych o wejście do Ligi

Rozgrywki o wejście do Ligi w puli finałowej rozpoczynają się za dwa tygodnie. PZPN ustalił już szczegółowe terminy spotkań. Przedstawiają się one następująco:

28 sierpnia: Garbarnia—Union Tour., PKS—Śląsk

4 września: UnionTour.—Śląsk, Garbarnia—PKS.

11 września: Śląsk—Garbarnia, Union Tour.—PKS.

2 października: Śląsk—Union Tour., PKS—Garbarnia.

9 października: Union Tour—Garbarnia, Śląsk—PKS.

16 października: Garbarnia—Śląsk, PKS—Union Touring.

Lubelska Unia rezygnuje z ostatniego meczu o wejście do Ligi

Zarząd RKS Zagłębia otrzymał list od lubelskiej Unii, w którym klub lubelski donosi, że nie przyjedzie do Dąbrowy Górniczej na mecz o wejście do ligi, oddając punkty walkowerem. Zagłębie nie zgodziło się na propozycję Unii, domagając się przyjazdu drużyny lubelskiej na mecz.

Otwarcie sezonu bokserskiego na Śląsku

Meczem bokserskim między I.K.B. (Świętochłowice) i Slavią z Rudy Śląskiej zainaugurowano sezon bokserski na Śląsku.

Do zawodów tych obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Przebieg walk:

Musza: Przewdzing (I.K.B.) wygrał w drugim starciu przez K. O. z Kołodziejskim (Slavia).

Kogucia: Jarząbek (I.K.P.) wygrał na punkty z Adamcem.

Kogucia: Jarząbek (I.K.B.) wygrał na punkty z Susem.

Lekka: Pinta (I.K.B.) stoczył najładniejszą walkę wieczoru z Janasem. Zwyciężył Janas.

Półśrednia: Hartel 2. (I.K.B.) znokautował w drugiej rundzie Flasińskiego (Slavia).

Półciężka: Wardzik (I.K.B.) wygrał wysoko na punkty z Jasiulkiem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rotholc pertraktuje w Paryżu w sprawie przejścia na zawodowstwo

Rotholc przebywa wciąż w Paryżu. W kołach bokserskich twierdzą, że prowadzi on pertraktacje z manażerem Rosjaninem Krassowskim, który opiekuje się też Locatellim i ma bardzo dobrą markę w Paryżu.

Krassowski ofiarował Rotholcowi, który mu się bardzo podobał, dobre warunki, ale do podpisania kontraktu nie doszło przede wszystkim dlatego, że Rotholc miał by duże trudności z wyrobieniem sobie prawa pobytu i zarobkowania we Francji.

Bokserzy Makkabi sosnowieckiej nie wezmą udziału w mistrzostwach

Pięściarze żydowscy Lwowa i Sosnowca u progu sezonu

W związku z rozpoczynającym się sezonem bokserskim, notujemy szereg zmian w żydowskich drużynach pięściarskich. Przede wszystkim rzuca się w oczy wzmocnienie lwowskiego „Recordu", który przygarnął pod swe skrzydła szereg „wędrownych" bokserów, których oglądaliśmy już w różnych barwach.

Złe wieści nadchodzą ze Śląska, gdzie zanotowano kryzys w Makkabi sosnowieckiej, która nie weźmie udziału w mistrzostwach drużynowych.

Jeśli chodzi o teren lwowski, to — jak już na wstępie zaznaczyliśmy wielkie zmiany zapowiada Record. Drużyna żydowska stale znajdowała się u dołu tabeli, w tym jednak roku po wzmocnieniu swej „ósemki", zamyśla poważnie walczyć o górne pozycje. Ostatnio Record pozyskał już Ackermana (Makabi-Sosnowiec), Moszkowicza (Hakoah-Łódź) i Straussa, zawodnika Hasmonei. Poza wspomnianymi pięściarzami w składzie Recordu znajdą się jeszcze: Rottenstein, Geppert, Eisen, Herbst. Edelman i Hecht.

Pierwszy mecz mistrzowski rozegrany między Strzelcem a Recordem, zakończył się zwycięstwem Recordu 10:6. Drużyna żydowska przewyższała cały zespół Strzelca kondycją i techniką i najlepsze swe punkty posiadała w Geppercie, Eisenie i Edelmanie. Przebieg walk w kolejności od muszej do ciężkiej był następujący: Kuźmiński (S) wypunktował Rottsteina (R), Geppert (R) wygrał w 3 rundzie przez k-o z Kowalskim (S), Eisen (R) wygrał na pkt. z Tabinem (S), Herbst (R) wygrał na pkt. z Bujem (S), Radecki (S) znokautował w 2 rundzie Hocha (R), Edelman (R) wygrał na pkt. z Pańczukiem (S), Wojciechowski (S) wygrał w-o, Mohrer (R) wygrał w-o.

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja na Śląsku. Śląski O. Z. B. zawiesił w r. ub. sekcję pięściarską sosnowieckiej „Makabi" za nieuregulowanie zobowiązań w stosunku do okręgu. Makabi nie została wzięta pod uwagę przy losowaniu mistrzostw okręgu w klasie A, wobec czego pięściarstwo zagłębiowskie pozostało bez przedstawiciela w elicie bokserskiej Śląska.

CZY NORWEG HOFF BĘDZIE UCZYŁ NASZYCH SKOCZKÓW?...

W czasie pobytu na meczu lekkoatletycznym w Oslo delegaci PZLA konferowali z byłym rekordzistą świata w skoku o tyczce — Hoffem, proponując mu objęcie stanowiska trenera polskich lekkoatletów w konkurencjach technicznych.

O pertraktacjach tych informuje p. radca Cz. Foryś.

— Istotnie, w czasie pobytu w Oslo konferowaliśmy z Hoffem. Mamy wiele talentów, którym brak szlifu i opieki. Mam na myśli przede wszystkim Sznajdra i Marończyka. Dwójka ta osiąga bez żadnych trudności 4 metry. Gdyby tych chłopców wziął w obroty Hoff, na pewno zrobił by z nich wielkich skoczków, na miarę europejską. Jeśli Amerykanie doszli do takiej perfekcji w skoku o tyczce, jest to wyłączna zasługa Hoffa, który dał im zasadnicze podstawy.

Hoff jest nie tylko specjalistą w skoku o tyczce ale trenerem wszechstronnym. Obecnie pełni on funkcję instruktora w związku norweskim.

O naszych planach lojalnie poinformowaliśmy związek norweski, który zasadniczo nie będzie nam robił trudności. Norweg mógłby przyjechać do Polski na wiosnę i zabawić u nas dwa — trzy miesiące. Jest on jednak bardzo drogi. Zażądał 800 koron miesięcznie oraz przejazdy i mieszkanie.

Nasze wysiłki idą w tym kierunku, aby zdobyć pieniądze na sprowadzenie Norwega. Narodził się nawet projekt, aby sprowadzić go do Polski wspólnie z CIWF-em

Hoff, który włada kilkoma językami, nie miał by żadnych trudności i świetnie mógłby się porozumiewać z Polakami.

Gdyby się nam udało sprowadzić Hoffa, poziom naszych konkurencji technicznych wzrósł by niewątpliwie.

ANGLIA - FRANCJA 70:50

Mecz lekkoatletyczny w Paryżu

Mecz lekkoatletyczny Francja — Anglia, rozegrany w Londynie wobec 12.000 widzów, zakończył się szóstym z rzędu zwycięstwem biegaczy angielskich. Skoczkowie i miotacze brytyjscy zostali jednak znów pobici na głowę. Francuzi wystąpili bez Goix, a doskonały Joye był bez formy i zajął ostatnie miejsce na 400 mtr. Francuzi zrobili słabe wrażenie, ale i Anglicy będą mieli kłopoty z wybraniem 24 zawodników, którzy pojadą na mistrzostwa Europy. Wszyscy biegacze wykazują brak formy. Nawet Brown, nawet Wooderson, który wyprał nieprzekonywująco 880 y. W sobotę atakuje on rekord świata na 1 milę. Zobaczymy.

Wyniki 100 y Page (A) 9,9, 2) Holmes (A), 3) Goldowsky o 2 m, 4) Jourdian. 220 y: 1) Pennington (A) 22,2, 2) Murdoch (A) 22,8, 3) Malfreydt (F) 23,1, 4) Richy (F). 440 y: 1) Brown (A) 48,8, 2) Roberts (A) 49,2, 3) Bertolino (F) 50,1, Joye (F) 50,6. 880 y: 1) Wooderson (A) 1:55,8, 2) Leveque (F) 1:57. 3) Collyer (A) 1:58,9, 4) Soustre (F) 2:01. 1 mila: 1) Pel (A) 4:19,2, 2) Alford (A) 4:20,2, 3) Meesner (F) 4:20,4, 4) Rochard (F) 4:24,6. 3 mile: 1) Emery (A) 14:41,8, 2) Carstairs (A) 14:45,8, 3) Eel Ghazi (F) 14:50,8, 4) Sicard (F). 120 y płotki 1) Finlay (A) 14,6, 2) Thornton (A) 15, 3) Brisson (F) 15,2,) 4) Andre (F) 16. 2 mile steeple: 1) Cuzol (F) 10:34, 2) Potts (A) 10:39, 3) Tirard (F) 10:39,8) 4) Fishwick (A) 10:46,4. Stafeta szwedzka: Anglia 3:32,2. 2) Francja 3:34,2.

Skok w zwyż Moiroud (F) 185, 2) Kennedy (A) 183, 3) Martan (F) 180, 4) Stubbs (A) 175; w dal: Joanblanc (F) 706, 2) Baudry (F) 693, 3) Breach (A) 693, 4) Powell (A) 661; tyczka: Ramdier (F) 3,965, 2) Webster (A) 381, 3) Gibson (A) 350, 4) Lacombe (F) 320; kulą: Noel (F) 14.38, 2) Braconnt (F) 14.07, 3) Hincks (A) 13.38, dysk: Noel 46,51, 2) Winter (F) 44,79, 3) Bell (A) 39.90.

—oo—

Umowa tryptykowa z Litwą

Polski Touring Klub komunikuje, że umowa tryptykowa na wjazd samochodów na Litwę i do Polski pomiędzy Polskim Touring Klubem w Warszawie, a Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie została w tych dniach podpisana.

Stosownie do tej umowy — Polski Touring Klub, rozpoczął już wydawanie tryptyków samochodowych na wjazd na Litwę dla automobilistów polskich. Na zasadach wzjemności Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie wydaje dokumenty celne automobilistom litewskim na wjazd do Polski.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.